

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32.—, kwartalnie kor. 8.—, miesięcznie kor. 2.70. Za odosobnienie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Redakcja i Administracja: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40.—, kwartalnie kor. 10.—, miesięcznie kor. 3.40.

Za granicą: kwartalnie kor. 13.— Rocznie kor. 52.—

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowym „Głos Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej, 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu, nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Coumartin.

Nr. 49.

Kraków, Czwartek dnia 1 Marca 1900.

Rok VIII.

SŁOWIANIE I NIEMCY.

II. Niemcy, pisze dalej prof. Brückner, rozważali jak najdokładniej, z kim mieli do czynienia, a ostatecznym wyrazem tej dokładości było nadawanie osobnej nazwy niemieckiej poszczególnym ludom słowiańskim. Słowianie utworzyli tylko jedną jedyną nazwę dla obcego ludu, nazwę „Niemca“: niemym, niezrozumiałym był pierwotnie każdy obcy dla Słowianina, lecz w końcu ograniczył on nazwę niemych tylko do tych obcych, z którymi się najwięcej, najściślej stykał.

Wyrazy, jakie przejęli Słowianie od Niemców dowodzą niezbicie, że stosunki Niemców do Słowian nie miały nic wspólnego z porozumiewaniem się pokojowym. Nazwa „króla“ poszła od imienia Karla — Karola Wielkiego, którego hufy rzuciły popłoch na całą Słowiańszczyznę i wycisnęły głębokie wrażenie na fantazji pierwotnej Słowian. Taksamo ma się rzecz z innymi wyrazami jak „pułki“, „chorągwie“, „ksiądz“, „kniaź“ i t. d. Wynika z tego, że Niemcy ogniem i mieczem zhołdowali Słowian, wybierając daniny i gromadząc łupy.

W dalszym ciągu rozprawia się autor z historykami, którzy stworzyli legendę o Kraku i Wandzie. „O żadnej Wandzie lud polski nigdy ani słyszał, ani opowiadał; Wanda sama, to produkt uczonnej kombinacji, nie istota mitu, ani tradycji. Podanie o Kraku jest to sobie najzwyklejsze podanie o jaskiniach, z którym najdowolniej Wincenty Kadłubek Kraka zczepił, a Kraka znowu wykombinował równie dowolnie z nazwy Krakowa“. Wandę wymyślił Kadłubek z niemieckiego nazwiska Wandalów. Wanda nie należy ani do historii Krakowa, ani do mitów polskich, tylko do nędznej etymologii.

Uporawszy się z fikcją, której zupełną wiarę dawano, przechodzi autor do prawdy, którą konieczne za fikcję wydać usiłują.

Punktem zwrotnym w stosunkach słowiańsko-niemieckich były przewagi Karola Wielkiego. Karol wyzyskiwał wzajemny antagonizm Słowian i Sasów, wreszcie narzucił jednym i drugim składowanie hołdu i daniny. Północni Normanowie równocześnie zajęli najważniejsze punkta komunikacyjne w słowiańskich dzielnicach i cały zabór skupili w jednym ręku, a Kijów za siedzibę główną obrali. Jednakże załogi te i hufy drużynne wynarodowiły się i zesłowiańczyły tak samo jak Bułgarowie, przekształciły one jednak stosunki na wschodzie. Ze spokojnych zjadaczy chleba, stają się teraz Słowianie powolnem narzędziem w ręku energicznych wodzów, za jednym zamachem niszczą państwa chazarskie i bułgarskie, sięgają po Bułgarię naddunajską, ujarzmiają szczepy litewskie itd. Pod wpływem Normanów stają się Słowianie najezdźcami.

U Nestora (z VII stulecia) znajdują się ciekawe próbki gospodarki normañskiej między Słowianami, takiej samej, jaką Goci między Wendami praktykowali. Zasiadł Igor (Inger, szwedzkie Ingwarr) w Kijowie i zdawało mu się, że nie dosyć dani wymusza na pobliskich Drzewianach; i potwierdziła go w tem własna drużyna, sarkając: „oto ludzie wojewody Swenalda i zbrojni i szatni, a my nadzy; pójdźcież z nami, o księżu, na dań, a obłowimy się wszyscy“. A była to pora jesienna, kiedy „Ruś“ zwykła była wychodzić za „połudziem“, wybierając daninę od szczepów słowiańskich.

I wybierali Igor z drużyną połudzie znaczniejsze niż kiedykolwiek, gwałtem, i wybrawszy

połudzie wracali na leże zimowe. Lecz w drodze rozmyślił sobie Igor i rzekł do drużyny: „idźcie wy do domu z daniną, a ja jeszcze wrócę i pochodzę między Drzewianami“. Wyprawił więc drużynę do Kijowa, a sam z małym orszakiem wrócił do Drzewian, pragnąc większych zasobów. Gdy Drzewianie usłyszeli, że Igor knim wraca, rzekli na radzie z książęciem swym, Małem: gdy się wilk wnci w owce, wyniesie po jednej całe stado, jeśli go nie ubiją, tak i Igor nas wygubi, jeśli go nie zniesiemy; i posłali doń z wyrzutem: powracasz, wszakże wybrał od nas połudzie.

I nie słuchał ich Igor i wyszli Drzewianie i zabili go wraz z orszakiem nielicznym. Podobne dramaty nieraz się na Wschodzie odgrywały.

Gospodarka niemiecka wniosła w ziemie słowiańskie przewagę żelaza i pochodni pożarnych, gwałty i rozboje, łupieństwo i mordy. „Drang nach Osten“, krwiożerczy, tygrysi, łapczywy stanowi treść najdawniejszych dziejów niemieckich.

Różnice między obydwoma szczepami były zasadnicze; mimo dzikiej wojowniczości Słowian i skrętności ich ruchliwości, mimo wszelkich zalet duszy i ciała, mimo przeważnej ich liczby, byli oni w walce o byt wyposażeni gorzej od sąsiadów, celujących energją i organizacją, królami i pułkami, uzbrojeniem i nie liczącą się z wyborem środków taktyką. Wieki minęły, lecz nie zmieniły się typy etniczne i dziś jeszcze dzielą oba szczepy tesame różnice, chociaż w innych objawiają się formach.

Temi słowy kończy prof. Brückner pouczającą swą rozprawę; mocno żałować należy, że uczony profesor berlińskiego uniwersytetu nie zapowiada dalszego ciągu paraleli między Słowianami i Niemcami; fakty historyczne, oświetlone z tego stanowiska, wypukliłyby się znacznie i nabrały przejrzystości, oraz wskazały na środki defenzywne, jakich używać powinniśmy przeciw Niemcom w twardej walce o byt.

Osada polska w Nampa Idaho.

Nampa w styczniu. (List Gł. Nar.)

Osada polska koło Nampa w stanie Idaho wzrasta szybko. Polacy z różnych stron Ameryki i z Europy zgłaszają się, lub zakupiwszy grunty wracają na dawne miejsca, aby uporządkować swoje interesy majątkowe. Nie naglimy też do pospolitego ruszenia w tę okolicę o tej porze, bo dla tych szczególnie, którzy kupują dziką ziemię, trudno na razie o po mieszkaniu.

Z całym poświęceniem wraz z p. Tom. Nalewają wyszukujemy najkorzystniejsze miejsca i rozmaite źródła bogactwa, aby je skierować w polskie ręce. Amerykanie zaciągają nas swoim zaufaniem i w ręce p. T. Nalewają oddają swoje uprawne farmy, sady i dziką rolę do sprzedania naszym rodakom. Zaufanie to staje się często zbyt kłopotliwem, bo wymaga trudów nadmiernych i kosztów, abyśmy wszystko oglądać i zbadać mogli.

Miedzy innemi jest w rękach naszych do nabycia wielki obszar roli 3600 akrów, w miejscowości Parma, 30 mil od Nampa na zachód. Obszar ten, przecięty koleją Oregon Short Line, na której dotychczas dwa, a wkrótce trzy pociągi osobowe kursować będą, styka się z jednej strony ze wzgórzami, a których tysiące sztuk bydła mają znakomitą paszę, a od zachodu z wielką rzeką Snake River, rybą i złotodajną, bo w jej płasku i w brzegach znajdują się obficie ziarna złota, które z korzyścią na wielką skalę wypłukiwać można. Na całym tym obszarze

jest nad 500 akrów uprawionej roli na 48 akrach 9-letni sad, dwa domostwa na różnych sekcjach, trzy studnie i około 1000 akrów lasu topolowego, który pali do płotów drucianych i cennego tu opału używa. Woda do irygacji jest za darmo niemal, bo za cał górniczy, wystarczający do irygowania dwóch akrów, za który gdzieindziej od 1 do 1 i pół dolara płacić trzeba, tam kosztuje tylko 45 centymów na utrzymanie kanalizacji.

Właściciel-miljoner hoduje na tym obszarze nad 700 sztuk bydła, wypasa nad 200 świń corocznie i młóci ziarna przedniej jakości nad 9.000 bushli. Przy bardzo mizernem gospodarstwie najemni tylko rękami — bez odpowiedniego nadzoru w z. r. miał nad 6.000 dol. czystego dochodu, obok wielkiego zapasu zboża w spichlerzu. Przy dobrem gospodarstwie dochód ten potroiłby można.

Cały obszar jest na sprzedaż po 15 dol. za akr. Ponieważ zaś dla najprzedniejszej jakości roli akr dzikiej ziemi conajmniej 25 dol., akr lasu 20 dol., a akr uprawnej roli z domostwem i sadem conajmniej po 75 dol. cenę można, więc polski obywatel mógłby to nabyć z ogromną korzyścią i fortunę na tem robić sprzedając dziką rolę i część lasu a zatrzymując 1.280 akrów dla siebie. Z inwentarza osobno zakupić należy piękne konie i rasowe krowy, za 8-miesięczne cielęta od których płacą po 50 dol. Można tam z ogromnym zyskiem założyć fabrykę masła, ogromna siła wody może poruszać młyn i tartak i jest tam bardzo sposobne miejsce do założenia miasta. Radzę z głębi serca i przekonania, aby kto z obywateli polskich w Galicji, lub innej dzielnicy polskiej, to nader korzystne miejsce zakupił i mnie nawet telegraficznie, placąc odpowiedź, o tem powiadomić raczył, aby wielu razem się nie zgłosiło.

Kto bodaj setką tysięcy dolarów rozporządza, może tu nabywać takie obszary drzewostanu przewybornego jakie tylko zechce, bodaj 100.000 akrów, akr po 6—10 dol. i miliony dolarów mieć w zysku. Budulec jest tu bardzo potrzebny i drogi, najtańszego budulcu 1000 stóp kosztuje od 16 dol. i wyżej.

Proponowano mi budowę systemu irygacyjnego w dolinie Snake River Valley dla 1,125.000 akrów wybornej ziemi dla pługu. Inżynier T. Van Vagenen jednak nie wiem, czy chciał dobrą dla siebie, ale ryzykowną dla przedsiębiorcy pracę pozyskać, dość, że przeczytał, a przynajmniej nie uwydatnił na swoim planie jeżeli nie niepokonalnej, to przynajmniej z ogromnymi kosztami połączonej trudności tak, że nie byłoby proporcji między nakładem a zyskiem. Inny jednak Amerykanin inżynier cywilny, W. Milliken, zbadał bezinteresownie rzecz na miejscu i orzekł z inżynierem stanowym, że tylko koło 83.000 akrów przewybornego roli można bez wszelkich nadzwyczajnych i kosztownych przeszkód irygować, budując tamę na Snake River i kanał kosztowny mniej więcej 600.000 dol., którymi nad 1,200.000 dol. można zyskać, bo i miasto tam założyć w najkorzystniejszych warunkach i ogromną siłę wody uzyskać.

Wiele pożądaną byłoby rzeczą, aby w tym celu spółka kapitalistów się utworzyła. Jest to ogromnie korzystna, bez wszelkiego ryzyka sprawa, moglibyśmy zyskać prześliczne miejsce na polską osadę, a gdyby się inni kandydaci pchali, kazaliby sobie Polacy do brze zapłacić za swoją usługę.

Co do mnie, ofiaruję wszelkie usługi, aby należyty, najskrupulatniejszy pomiar i wymiar wykonać.

Wiele, a wiele najkorzystniejszych interesów jest tu do wzięcia.

Ameryka, a względnie stan Idaho jest krową, którą doją Anglicy, Niemcy, a nawet żydowstwo. Czy Polaków ma tylko przedstawiać lud roboczy, aby pracował ciężko na wzbogacenie innych? Czy Polacy mają w Europie trudnić się tylko gderliwą polityką, a w Ameryce bawić się w najfałszywszy patriotyzm i zakładanie towarzystw narodowych na grzebanie u-

Kupujcie tylko u Chrześcian!

marłych? Dla żyjących tu mało się czyni. W Galicji Bog wie co nas czeka.

Emigracji z Galicji i innych polskich dzielnic nie chcą propagować, ale błagam usilnie, aby przybyli tu rodacy z dobrą wolą i kapitałem i stanęli na czele polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych, jako pracodawcy, jako głowa i serce i skorzystali dla dobra i chwały polskiej narodowości, z ogromnych i nieprzebranych źródeł bogactwa Stanów Zjednoczonych póln. Ameryki.

Bez wątpienia, że jeżeli zechcą czytać polskie piśmiidła amerykańskie, będą mogli często być uraczeni uwagami tutejszych mężów, ale to im nie ubliży i zniechęcać ich nie powinno na chwilę. Praca korzystna będzie dla nich nagrodą i źródłem zadowolenia, o jakim nie mogą marzyć w Europie.

Ktoby ta z Galicji chciał przybyć, niech zabierze z sobą bodaj kilkadziesiąt fantów bobu małego. — Zdaje mi się, że ten produkt byłby niezmiernie korzystny na tutejszej glebie i w tym klimacie.

Najusilniej proszę władzę autonomiczną Galicji i wszystkich ziomków, aby szczerze a wielce kosztowne usiłowania moje czynnie popierać raczyli, a założymy w Zachodnich Stanach Północnej Ameryki najświetniejszą dzielnicę polską.

Ks. Michał Miklaszewski (Nampa Idaho
N. S. of North America).

Araten prostuje!

Otrzymujemy następujące pismo, które bez zmian, z błędami nawet gramatycznymi, zamieszczamy:

„Świetna Redakcjo! Na podstawie § 19 ust. pras. npraszam o umieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze sz. pisma:

I. Nieprawdą jest jakoby „wpadł w wściekłość i począł obsypywać zakonnicę pogroźkami“. II. Nieprawdą jest jakoby „powoływał się na rzekome upoważnienie do osobistego przetrząśnięcia żeńskich klasztorów katolickich w Galicji“. III. Nieprawdą jest jakoby „przetrząsał natarczywie cały klasztor od góry do dołu, kazał sobie otwierać wszystkie drzwi i szafy“. IV. Nieprawdą jest jakoby „z ust moich sypał się potok słów, obarczające zakony chrześcijańskie dzikimi i bezczelnymi zarzutami“. Natomiast prawdą jest że zakonnicę nademną nieszczęśliwym ojcu się litowały i że po oświadczeniu tychże że mojej córki tam niema — odszedłem. Z szacunkiem *Israel Araten*. Kraków, 28/II. 1900“.

„Sprostowanie“ powyższe jest tylko potwierdzeniem przez Aratena tego oburzającego faktu, iż żyd przekroczył podstępnie i bezprawnie klanzurę kla-

szterną i odbywał rewizję osobiście — czy zaś odbywał ją „natarczywie“, czy „wszystkie“ szafy otworzył, czy słowa jego były „obrażające“ i czy mu się zdawało, że się zakonnicę nad nim „litowały“, to są kwestie, które w niczem już nie będą w stanie osłabić momentu karygodności czynu Aratena, który w społeczeństwie chrześcijańskim żadną miarą ścierpiany być nie może.

LOMBROSO O ANTYSEMITYZMIE.

II. Dalej zarzuca autor żydom konserwyzm zbyteczny w obyczajach i wytacza im, bardzo miętko zresztą, proces o zachowywanie tak ścisłe wszystkich form religijnych.

Żyd utracił podobno wielkie swoje historyczne zalety: odwagę, pogardę dla życia i t. d. Nędza i poniżenie, w jakim Chrześcijanie zamknęli w ghettach żydów, od wieków wyrobiły w nich tchórzostwo, fałsz, strach ogromny śmierci i t. d.

Przyznaje jednak Lombroso, że cechą, odznaczającą żyda jest także usposobienie zawistne, monotonia charakteru, umysł, nie lubujący się w formach (tu wpadamy w tak zwykłą u Lombrosa sprzeczność, odznaczającą według jego własnej teorii grafomanów-mattoidów; dopiero co kładł nacisk na zbyt konserwyzm i zachowanie form odwiecznych, w chwilę zaś później przeczy sam sobie), наконец brak umysłu artystycznego i duży pokład melancholji.

Wszystko to jednak nie objaśnia owych „wielkich epidemij nienawiści“, które, nurtując długo narody w wiecznej nienawiści do żyda, wybuchały co czas pewien, jako potężne rzezie i gwałty.

Tu Lombroso starą swą metodą stosuje lekarską diagnozę do socjologicznych zjawisk i nazwawszy omawiający tę kwestję rozdział „zarazą“, wyszukuje polityczne i społeczne powody żarliwych walk z żydami.

I teraz staje przed nami Lombroso z całym śmieszonym aparatem swojej niby uczoności. Mając za sobą teorię grafomanów-mattoidów, nieodpowiedzialnych za czyny półwarjatów, którzy zamiast dostać ataków furji — piszą, — jednym zamachem, odbiera Lombroso znaczenie i powagę całej prasie i publicystyce antysemitkiej — utrzymując, iż każdy przeciw żydom piszący i rodmuchujący nienawiść rasową, jest warjatem lub półwarjatem. — Chcąc zaś poprzeć pozorami nauki swe twierdzenie, utrzymuje, zupełnie gołosłownie zresztą, że każdy antysemita jest osobnikiem zwyrodniałym, dotkniętym paraliżem ogólnym, paranoją (odmiana obłąkania) lub zostającym pod wpływem alkoholizmu, morfizmu i t. d., słowem

wszystkich trucizn i jądów, sprzyjających „zwyrodnieniom mózgowym i mleczu“. Przechodząc teraz do zarzutu, że żydzi nie sprzyjają a raczej opóźniają postęp powszechny (kto ów zarzut czynił i kiedy niewiem, zdaje się, że Picard w „Synthèse de l'antisemitisme“ 1851), dowodzi Lombroso, że przeciwnie, tam gdzie żydzi byli w związkach krwi z ludnością, najczęściej spotyka się geniuszów, dalej, że większość wielkich wynalazków i zdobyczy, od alfabetu poczynając, zawdzięczamy żydom i nakoniec, że w porównaniu z Anglikami i Irlandczykami, żydzi Albionu (według Jacobsa) stoją wyżej ilością talentów i ludzi wybitnych.

Słowem, nieszczęśliwym jest naród, który nie łączył się z żydami. Zawsze mu czegoś brakować będzie i nigdy przodującego miejsca w pochodzie ludów nie zabierze.

Żydzi właśnie byli pionierami postępu. I wylicza Lombroso: „Mojżesza, Heinego, Lassalla i Marxa.“

Doprawdy w tem miejscu zapytać się należy, czy już nie grafomanem szkodliwym, ale wprost obłąkaniem nie jest Lombroso.

Idzie jeszcze dalej włoski fałszyfikator nauki, dowodząc, że ponieważ mieszanie ras jest zawsze pożyteczne i związki z krwią obcą odświeżają krew danego narodu, związki z żydami mogłyby być tylko pożytecznymi.

Stara się dalej dowieść na znanej antropologicznej zasadzie, że żadna rasa w stanie obecnym nie jest czystą, t. j. jednolitą, pokrewieństwo semitów z Aryjczykami, czyli plemionami indo-europejskimi. Że jak inne rasy, żydzi nie są bezwzględnie jednolici, dowodzić nie potrzeba; znaleźć można wśród nich kilka typów wybitnych, zupełnie różnych pomiędzy sobą. Już parę razy próbowano dowieść jednolitości semitów z Aryjczykami, wszelako bez wielkiego skutku. I dowodzenia Lombrosa są czeze.

Przechodząc do walk ekonomicznych, dowodzi autor niewłaściwości antysemityzmu, który przeszkadza prawidłowej zamianie materji w organizmie społecznym i asymilacji żydów.

Według Lombrosa walka z żydem ma jeden rezultat: zubożenie żyda, który gra z całą zaciętością, a przez swe wyodrębnienie społeczne wyzyskuje wszystkich. Gdyby antysemityzm ustał, żyd zaginąłby za pięć, sześć wieków.

Dochodząc do tego, co nazywa sam „prophylaxią antysemityzmu“, jest Lombroso przeciwny sjonizmowi, gdyż coby robili ci ajenci, bankierzy i geszefciarze w pustyniach Palestyny, w których najlepsi robotnicy radyby sobie nie dali.

Więc woła, aby dać żydom jak najszerze prawa polityczne, wzamian za co oni zrzekną się swych zwyczajów odrębnych i hebrajskiego języka (sic!), nakoniec, aby Chrześcijanie, połączwszy się z żydami,

LEW HR. TOLSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(82)

(Ciąg dalszy).

Potem mówiono jeszcze o kwestjach, które dla zwykłych śmiertelników są prawie niezrozumiałe, o rozmaitych paragrafach i postanowieniach jakiegoś tam departamentu dla spraw wspólnych.

Jedno tylko było dla Niechludowa jasnem, a mianowicie, że senator Wolff, któremu był przydzielony referat tej sprawy, chociaż niedawno dopiero oświadczył Niechludowowi, że senat nie może się zapuszczać w dokładne zbadanie sprawy, z tej sprawy bardzo partyjnie zdawał sprawozdanie, a mianowicie przemawiał za skasowaniem wyroku, i że Selenin całkiem wbrew swojej roztropnej powściągliwości, w nadspodziewanie gwałtowny sposób wyrażał swoje wprost przeciwnie zdanie.

Nagła gwałtowność tak spokojnego i umiarkowanego zresztą Selenina, która dla Niechludowa była taką niespodzianką, miała swój powód w tem, że znał po pierwsze dyrektora towarzystwa akcyjnego osobiście z jego bardzo nieczystych spraw w interesach pieniężnych, a powtórnie, iż przypadkowo doszło do jego uszu, że Wolff był prawie bezpośrednio przed terminem rozprawy u tego samego dyrektora na lukullusowym obiedzie. Kiedy więc Wolff wygłaszał swój referat, jakkowiek starannie wypracowany, jednakowoż przecież bardzo jednostronny, zapalił się Selenin i całkiem otwarcie wypowiedział swoje zdanie. Wolff widocznie obraził się, bo poczerwieniał, niespokojnie na krześle się kręcił i objawiał swój zły humor ruchami i oddalił się razem z innymi senatorami do sali obrad z miną obrażonej dumy.

— W jakiej właściwie sprawie pan się zjawił? — zapytał Fanaryna po raz drugi komisarz, gdy senatorowie już wyszli.

— Już panu powiedziałem raz — rzekł adwokat — że w sprawie Masłowej.

— Słusznie. Sprawa zostanie dzisiaj załatwiona. Ale...

— Cóż za „ale“? — zapytał Fanaryn.

— No, widzi pan, łaskawy panie, ta sprawa miała być właściwie osądzona w nieobecności stron, i bardzo wątplię, aby panowie senatorowie wogóle po ogłoszeniu wyroku we własnie osądzonej sprawie raz jeszcze wyszli. Zresztą — ja im jeszcze oznajmię —

— Cóż to? Jak to mam rozumieć?

— Oznajmię im, tak, to zrobię — rzekł komisarz i znowu porobił zapiski na swej kartce.

Senatorowie zamierzali istotnie po ogłoszeniu osądzonej właśnie sprawy o oszczerstwo, resztę spraw, a pomiędzy niemi i prośbę Masłowej o zniesieniu wyroku załatwić przy herbach i papierosach, nie wychodząc już z sali obrad.

XXI.

Zaledwie senatorowie usiedli w sali obrad przy stole, gdy Wolff już z wielką żywością począł przytaczać powody, dla jakich wyrok należałoby znieść.

Przewodniczący Nikityn, który wogóle nie był usposobienia zbyt uprzejmego, był dziś widocznie w szczególności złym humorze. Już słuchając rozprawy w sali rozpraw, wytworzył sobie swoje zdanie i siedział teraz zamysłony, nie zważając zbyt na słowa Wolffa. Myśli jego zajęte były tem wyłącznie, co dnia poprzedniego zapisał w swoich pamiętnikach, a mianowicie sprawą zamianowania Weljanowa na to ważne stanowisko, o które od dawna sam się ubiegał. Zupełnie był o tem przekonany, że jego charakterystyka urzędników z obu pierwszych klas, z którymi obcował w ciągu lat swej dawnej służby, jest historycznym materiałem o nieskończonej wartości. Ukończywszy dnia poprzedniego rozdział, w którym kilku urzędników obu pierwszych klas rangi bardzo źle opisał, albowiem, jak to sformułował, przeszkadzili mu uratować Rosję od

zguby, w rzeczywistości jednak przeszkadzili mu mieć wyższe dochody, niż dotychczas, lubował się z zadowoleniem myślą, w jak zupełnie innem oświeceniu ten okres obecnie będzie się przedstawiał jego następcom.

— Tak, naturalnie — rzekł w odpowiedzi na słowa, z którymi Wolff wprost do niego się zwrócił, których jednak całkiem nie słyszał.

Be... słuchał Wolffa ze stroską miną i rysował przytem girlandy na papierze, leżącym przed nim. Należał on do liberalów najczystszej wody i trzymał się stale uświęconych według niego tradycyj z roku sześćdziesiątego; a jeżeli tu i owdzie odstąpił od najsurowszej bezstronności, to stało się to zawsze tylko na korzyść kierunku liberalnego. W obecnym wypadku był Be... nietylko dlatego za odrzuceniem prośby o zniesienie wyroku, albowiem oszust, skarżący o oszczerstwo, był brudnym charakterem, lecz także i z tego powodu, że skarga o oszczerstwo przeciw dziennikarzowi w jego oczach uchodziła za ograniczenie wolności prasy. Gdy Wolff ukończył swoje wywody, przerwał i Be... rysowanie girland i z miną stroską — był strokany, albowiem widział się zmuszony udowodniać tak egoistyczne pobudki — udowadniał łagodnym, dźwięcznym głosem w krótkich, jasnych słowach bezpodstawność powodów do zniesienia wyroku i począł, schylając swą poważną białą głowę, nowo rysować girlandy.

Skoworodnikow, siedzący naprzeciw Wolffa cały czas zajęty chwytaniem wąsów i brody swymi grubymi palcami i wsuwaniem włosów w usta, przestał natychmiast, kiedy Be... swoje zdanie już skończył, zucił swą brodę i przeraźliwym głosem wypowiedział swoją opinię w tym sensie, że on, jakkolwiek dyrektor towarzystwa akcyjnego jest szubrawcem, byłby z zasady za zniesieniem wyroku, gdyby się na to dały zebrać prawne powody, ponieważ zaś to jest niemożliwe, zatem musi się przyłączyć do zdania Iwana Semenowicza (t. j. Be...).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prosimy wznowić przedpłatę!!

stworzyli „nową religję“, któraby nie miała nic wspólnego ani z Watykanem, ani z judaizmem, ale, wzięwszy społeczne myśli Chrystusa za swój sztafend — dała religiję neochrześcijańsko-socjalistyczną.

Pomijam dodatki antropometryczne, mocno niepewne i postaram się rzucić okiem na całość pracy Lombrosa.

Jest on zwykle nudziarzem i gadułą, ale chyba żadnej książki tak niedołężnie i beztreściwie nie napisał, jak ów „Antysemityzm“. Prawie niema sposobu wydobyc z niego jakąś ideę ogólniejszą ze stęku słów i frazesów, pustych, źle doczepianych do siebie. Nad całą pracą unosi się jedno: szalona, nieubłagana nienawiść do katolicyzmu, pogarda bezbrzeżna, która się ze słowami nie liczy.

Żydów miłuje Lombroso nadewszystko, dla tego, że byli „zawsze pionierami wolnej myśli i apostołami niewiary.“

Nie o masy więc tu mu idzie, ale o owe sfery inteligentne, które, pozbywszy się pod technieniem kultury przesądów tłumu, nie przylgnęły do żadnego ideału, do żadnej wiary, ale zostawiwszy swoją starą, wraz ze zrzucenym hałasem, wchodzi w życie bez wszelkich przesądów i uprzedzeń, z jedną myślą: władać i użyć.

Te właśnie sfery, których etyka schodzi do najmniejszych wymiarów, które chawiają się nie sumienia, ale żandarma, dają w społeczeństwach dzisiejszych największy ferment. Z nich wychodzą wszyscy wielcy wyrotowcy, głosiciele zasad, które ludzkość o wieki cofają wstecz.

A masy nędzy, która pełza po zaułkach i jak pajaki oplątuje lud wiejski, ten tłum sfanatyzowany, zięjący nienawiścią, ma przecież jedną zasadę: gnębić goja, bo tak sam Jehowa każe.

Łączyć się, asymilować z żydami, to wprowadzać truciźnę w zdrową krew. Związki małżeńskie z semitami, to największa plaga społeczeństw. Ta rasa, spłodzona przez tyle wieków, wchodząc w nasze domy szlacheckie, wprowadza w nie rozterkę wewnętrzną, dając dzieciom najniebezpieczniejsze położenie społeczne, wprowadzając zapasy rasowe pod dach rodzinny.

Być może, że antysemityzm według humanitarnych zasad, jakimi rozpromienił się wiek XIX, jest złem społecznym i etycznym, ale w naszych szczególnie warunkach jest to samoobrona organizmu socjalnego, walka z wrogiem, który nurtuje w ciemnościach, jak hydra tysiącami ramion, opasująca i ssąca wszystkie soki żywotne.

Teoryjki w rodzaju Lombrosa i Nordana zostaną jeno gołosłownymi orzeczeniami, papierowymi zdaniem, którym przeczy praktyka życiowa. Niechaj się żydzi rzekną swej kapitalistycznej walki, wyzysku i niemoralnego wpływu, jaki wywierają na wszelkie rasy ludzkości, a wtedy... pomówimy może, co czynić z nimi należy...

S.

Z LITERATURY SVOJEJ I OBCEJ.

„Znak zapytania“. Kartka z dziejów młodego serca przez Marjana Gawalewicza. Warszawa. 1900.

Każdy pewno przyzna, że sielanki i dramaty, jeśli poświęcone są tylko miłości samej, najwznieśliwiej się przedstawiają w formie wierszowanej. Polacy przedewszystkiem zgodzić się na to muszą, posiadają bowiem w swojej literaturze najcenniejsze opiewające miłość poematy, któremu równego nie znam w żadnym innym piśmiennictwie. Czytelnicy przyznają mi prawdopodobnie słuszność, gdy sobie przypomnę „W Szwajcarii“ Słowackiego. A jednak leży przedemną nieduża, wyżej wymieniona, książeczka, piękna treścią i pięknie wydana, w której autor miłosną sielankę i dramat miłosny opowiada prześlicznie prozą. Cały tomik, począwszy od dwudziestej, czy trzydziestej kartki, nie jest niczem więcej, jak symfonią naprzód bezwiednego i pogodnego, następnie świadomego siebie i chmurnego kochania. Nie traci przecież na tem, bo chociaż prozą pisany, często wyżyn poezji dosięga.

Sewerek, młody muzyk warszawski, zjeżdża się w Pallanzy z bratem swoim Karolem i jego młodszą siostrą, zachwycającą narzeczoną. Składają we troje zwany trójką romantyczny i są prawdziwymi bohaterami powieści, bo pani Rojecka, matka Dziutki, i wujek Łagiewski, a nawet ksiądz Hieronim (zakonnik klasztoru św. Antoniego w Padwie), tądzież Mietta, Pablo Cortaro i Marek to tylko kontrastowe przystawki, albo sprzęty techniczne, uprawiające w ruch duchowe kółka i kółeczka umiejętnie skomponowanej tragi-komedji. Bez nich najzręczniejszy kunszt mistrza literackiego nie wywołałby należytych efektów sytuacyjnych i stylowych, ani by obudził zajęcie, jakie utwór beletrystyczny wznieść powinien.

Sewerem niemal odrazu rozmiłował się w Jadwidę, Jadwigę w Sewerka. Niebo włoskie i młodość usposabiają zwykle do kochania. Z początku nie spostrzegli nawet, że romans ich już „się zaczął kleić“, że temperatura pozornie niewinnego i prawie bratniego stosunku podnosi się szybko coraz wyżej, coraz

wyżej — aż do ciepłoty czterdziestostopniowego, i a miętnego wrzenia. Gorączka, jak wiadomo, bywa siostą szczerości. W gorączce zatem wypowiadają sobie otwarcie, co serca ich dla siebie odczuwają wzajem; ponieważ zaś Karol wychował młodszego brata i był dla niego drugim ojcem, co więc dziwnego, że Sewerek wyzna mu prawdę, a wtedy kawalerowie zmieniają pozycję, jakby w jednej z figur kontredansa. Dzieńka pęda rączkę Sewerynowi, a Karol, człowiek spokojny i rozważny, cennie się i wróci do swoich zajęć zawodowych.

Tak się to wszystko łatwie i prostem wydawało Jadwidzie. Tymczasem autor układa wypadki inaczej, bo gdyby życzeniem Dziutka stało się zadość, relacja powieściowa, chociaż snuta dotąd bardzo interesująco i ładnie, musiałaby się skończyć w sposób dość powolny. Tego zaś widocznie Gawalewicz nie chciał i poniekąd miał rację. Każdy bowiem artysta — o ile jest artystą prawdziwym — tworzy według natchnień i reguł własnej poetyki, chociażby ta miała się nie podobać złośliwym zoilom i prześwieconej publiczności, albo — co nieraz stokroć przykrejsze — pomimo, że się podobać może jednemu i drugiemu. Ale do rzeczy! Sewerek, nie śmiejąc wprost powiedzieć bratu: „Oddaj mi narzeczoną, bo ona twoją być nie chce“ — pyta go nieogłębnie: „Cobyś zrobił, gdyby Dziutka zwróciła ci słowo?“ Karol, namyślony, chwile, szepnął: „Palnąłbym sobie w łeb!“

O! i kolizja dramatyczna gotowa! Wymówił powyższe wyrazy tak prosto, spokojnie i bez wszelkiej afektacji, ale z taką stanowczością, że biednym Sewerkiem dreszcz wstrząsnął i zrozumiał, że słowa brata nie są czcym frazesem, że to, co rzekł, spełni niezawodnie. Kainem Seweryn nie zostanie. Poświęci się i zamknie tajemnicę w głębi serca, spowiadając się z niej tylko w pamiętniku, piśmym z dnia na dzień. Jadwiga, równie prawa, nie pozwoli mu samotnie dłońmi targnąć się na własne życie, a tocząca się w łonie jego żalona walka, wytworzy drugą połowę opowiadania, w której już nie akcja, ale dzieje wewnętrzne zbolalej duszy spleją się w kanwę psychologiczną, szczerze zajmującą. Sewerek w końcu przyoblecze suknie zakonne. Po wyświęceniu na księdza, wróci do Warszawy; w pięć zaś lat po zdarzeniach tu streszczonych, odprowadzi na cmentarz ciało bratowej, zmarłej przy pierwszym dziecku, po krótkiej chorobie.

Gawalewicz, jakby przekonany także, że w dzisiejszych czasach sceptycznych, miłość tylko w mowie związanej zachwycić może, roziskrzył prozą swoją polyskiem i tęczą barw diamentowych, opromienił poetycznymi dźwiękami i obrazami. To bogactwo ornamentacyjne, aż nuży niekiedy, ale z licznych ozdób wyłania się zgrab treść tak szlachetnie artystycznej i tak wykwintnie prostej, że doprawdy dziwić mu się nie można, iż chciał czyste i skromne linie swojej kompozycji, przystroić w esy aforyzmów i floresy stylu. „Znak zapytania“ zaliczyłbym do najlepszych i najstaranniej wykonanych utworów utalentowanego powieściopisarza.

Zygmunt Sarnecki.

ZE SWIATA.

Berlin 27 lutego.

Z Kimberley do Bloemfontein. — Pola diamentowe. — Niewody podróży. — Nad brzegiem rzeki Modder.

I. Korrespondent berlińskiego *Localanzeigera* z placu boju w południowej Afryce opisuje w następujący sposób podróż swoją z Kimberley do Bloemfontein:

W niewesołym usposobieniu żegnałem Kimberley, przeciw jednak uczułem potrzebę rzucić raz jeszcze okiem poza siebie, gdy nieznośny wózek, ciągniony przez osła, uniósł mnie już dość daleko w głąb kraju Boerów.

W gęstych obłokach kurzawy leżały poza mną, tak często w wojnie dzisiejszej wspomniane diamentowe pola. Niezadziwilem, ale i gorzkich zawodów wiąże się z tem miejscem, słynnym z nieprzeliczonych pielgrzymek do świątyni bogactw.

Fortuny dorobiło się tutaj niewielu tylko, inni zaś ledwie w pocie czoła zdolali zapewnić sobie byt jaki taki.

Mnie o tyle niedopisało szczęście, że zaskoczony chorobą, musiałem porzucić dobrze płatne stanowisko. Dla odzyskania sił wybrałem się do Bloemfontein, stolicy Rzeczypospolitej Orańskiej.

Wybrałem podróż prostym wózkiem, gdyż właśnie taka następczała się sposobność. Boer, którego najalem, zgodził się zawieźć mnie za niewielką stosunkową kwotę, co około 30 marek i miałem na jego farmie, do której mieliśmy wstąpić po drodze, zabawić w gościnie.

Jeszcze dziś z przerażeniem wspominam ową szceniadną podróż, która była dla mnie prawdziwą męczarnią. Ile razy położyłem się na wozie pod osłoną płóciennego nakrycia, wstrząsany niemiłosiernie, musiałem zmieniać pozycję, skoro zaś chciałem usiąść choć na chwilę, wkrótce znów z błysku opadałem na

twarde dno wozu. Przeważnie zatem część drogi musiałem odbywać pieszo za moim pojazdem.

Piechą przeszliśmy rzekę Modder nieco dalej na wschód od wielkiego bruku, przy którym zostały ostatnie większe potyczki. Przeprowadziliśmy się z łatwością, gdyż podówczas w miesiącu grudniu stan wody był, z powodu nieznacznych tylko opadów, stosunkowo nieduży.

Na górzystym terenie, na południowym wybrzeżu, przedłużaliśmy o kilka godzin nasz zwykły popas, tutaj bowiem rosły soczyste trawy, a także muły nasze, znużone daleką wędrówką, potrzebowały dłuższego wypoczynku.

Podczas popasu, puszciliśmy się wzdłuż rzeki Modder. Do tej chwili posuwaliśmy się wśród okolicy pustej, jednostajnej i ubogiej w wodę i bujniejszą roślinność, tutaj przeciwnie, znalazłem się nagle wbać wspaniałej wegetacji, przepysznych lasów, gęsto podszytych krzewami i kwieciami.

Odtąd niejednokrotnie potrzeba było siekierą otwierać sobie drogę przez zarośla i gęstą dziewięcego boru. Przeważają w lasach tych wysmukłe wierzyby. Pod ich konarami rozpościerają się cierniste krzaki mimozy, której drobny żółty kwiat wydaje woń silną i odurzającą. Drzewa zaś i krzaki wiążą tysiącami splecionych drobnych pnących się roślin, tworząc od ziemi aż do korony wierzb przepyszny ścianę zieleni, utkanej kwieciami wszystkich kolorów tęczyowego łuku.

PAMIĘCI TEOFIŁA ZIEMBIKIEGO.

I ty odziedziczyłeś w tę drogę tajemną,
Co przez grób wiedzie w wieczności przestworza,
Gdzie tyłu poszło z tych, co byli ze mną,
Co drogą prawdy, przez życia bezdroża,
Szli z wzniesionymi ku błękitom czołom,
Jak białe z nieba zesłane anioły.

Nie byli oni z tych, co światem władną
Lub wielką pieśnią ogień w sercach niecą;
Nie zadrży ziemia, gdy się w grób pokładną;
I tylko w oczach bratnich łyż zaświecą,
Tylko się serca zakrwawiają na chwilę,
Gdy usta pacierz szepczą na mogile.

Ale z was każdy zanim spoczął w trumnie,
Trwał wiernie w pracy swojego zawodu,
I był podobny tej z głazu kolumnie,
Co jedna z wielu wspiera gmach narodu;
A gdy gmach runie, wśród gruzów wytrwale
Świadczy potomnym o minionej chwale.

Takie i tobie losy przeznaczone,
Boś pogrobowcem stał na matki grobie,
I patrząc w Polski poszarpane łono,
Wytrwałś wierny, choć w ducha żalobie,
Jak ta sierota, co o matce marzy,
A nigdy drogiej nie zobaczy twarzy.

I była jedna w życiu twojem chwila,
Gdy ci się zdało, że wśród szczytów broni
Święta jej postać z grobu się wychyla
Z mieczem zwycięstwa w podniesionej dłoni —
Lecz tylko krwawe ujrzałeś widziadła,
A Matka w głębszy jeszcze grób zapadła.

Jednak rozpaczą dnem twój niezłamany
Przysięgi jej wierną służbę aż do zgonu,
Uleciał myślą w przeszłość Ukochanej
I chłonał skarby czarownego plonu,
Co w ciągu długich wieków zawieruchy
Zebrali synów jej najlepszych duchy.

Ich myśli złote, uczuć zapal święty,
W ognisku twego zjednoczone ducha,
Błytały widomie, niby diamenty,
I zar miłości z duszy twej wybucha
W natchnionem słowie i w młodzieży łona
Rzuca rodzajne bożych cnót nasiona.

O! boś ty widział za zmysłów powłoką
Ponad mórzy wiry, nad gwiazd kołowroty
Wieczne, z miłością czuwające oko
I w duszy czułeś moc Bożej Istoty;
I silny wiarą, pokorny przed Panem,
Wiodłeś bój z pychy, z niewiary szatanem.

I przed młodzieży roztaczając okiem
Skarby z duchowej świątyni narodu,
Wiodłeś w kraj piękna z poczuciem głębokim,
Uczyłeś męstwa wśród życia zawodu,
Uczyłeś prawdy wśród pojęć rozbitcia,
Wskazując Boga — najwyższy cel życia.

Teraz odszedłeś cichy, spracowany...
A gdy spłonawszy jak ofiarny płomień,
Duch twój, na chwilę w ciało przyodziany,

**Nieznównanej dobroci
tutki cygaretove**

„Monopol“ z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie

są już do nabycia w składzie specjalnych **TYTONI I CYGAR**

w Krakowie: plac maryacki — w Tarnowie: hotel krakowski.

Wrócił do Boga, jak do słońca promień:
My z serca za nim ślemy modlitwy słowo:
„Uproś mu niebo, o Niebios Królowo!“

W Krakowie d. 19 lutego 1900.

Wincenty Stroka.

KRONIKA.

Kraków, dnia 1 marca.

Kalendarz kościelny. We czwartek 1 marca, Albina, biskupa i Antoniny, panny; w piątek Heleny, cesarzowej, matki Konstantyna Wielkiego; w sobotę Kunegundy, cesarzowej.

W kościele św. Barbary jutro i w każdy piątek W. Postu o godzinie 8 rano Nowenna przed obrazem Matki Boskiej Bolesnej.

W kościele św. Tomasza PP. Duchaczek jutro i w każdy piątek Wiel. Postu Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 7 rano.

W kościele OO. Reformatorów jutro rozpoczyna się nabożeństwo 40-godzinne. W tymże kościele przez pięć piątków, t. zw. marcowych, nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu; o godz. 4 po południu Stacje Jerozolimskie.

W kościele PP. Wizytek od jutra przez pięć piątków, t. zw. marcowych, Wotywa o godz. 9 rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: głąsca, cietrzewie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziś i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głąszo i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W marcu wolno łowić wszelką rybę.

Ochroniać należy jedynie raka, tak samca, jak i samice.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się we czwartek o godzinie 6 minut 24 zachód przypada o godz. 5 minut 22, długość dnia godzin 10 minut 58.

Stan powietrza. Dnia 1-go marca o godzinie 7 rano barometr 732,3, termometr — 3,8, wilgotność 92%, wiatr zachodni 10.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, dnia 1 marca: „Bogaty wujaszek“, komedja w 4 aktach.

W piątek, dnia 2 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 3 marca: „Błędne gwiazdy“, sztuka w 5 aktach W. Lewickiego, odznaczona na konkursie im. Paderewskiego (nowość).

W niedzielę, dnia 4 marca: „Błędne gwiazdy“, sztuka w 5 aktach W. Lewickiego.

W kościele Marjackim odbyło się we wtorek wieczorem solenne zakończenie 40-godzinnej nabożeństwa, urządzonego przed rozpoczęciem Wielkiego Postu. Nieszpory o godzinie 5 odprawił ks. Mianowski a chór pod kierunkiem p. St. Ochmańskiego odśpiewał „Nieszpory“ Kemplera i „Ave Regina“ Fr. Witta. Kazanie po nieszporach wygłosił ks. kan. J. Bielenin. Uroczyste te nieszpory i procesję celebrował ks. prałat infułat J. Krzemieński. Kościół był szczególnie zapelniony publicznością.

Wręczenie dyplomu. W dniu 24 lutego starsi członkowie cechu malarzy krakowskich wręczyli dyplom honorowy, własnoręcznie na pergaminie przez członków cechu malowany, profesorowi Władysławowi Łuszczkiewiczowi, dyrektorowi Muzeum Narodowego, członkowi Akademii Umiejętności, byłemu długoletniemu profesorowi Szkoły Sztuk pięknych. Dyplom wręczony został w uznaniu zasług na polu sztuki, jak i w obronie rękodzieł polskich, a w szczególności malarstwa dekoracyjnego. Po przyjęciu członków cechu wpisał się czcigodny profesor w pamiętkową księgę majstrów malarzskich. Nadmienić wypada, iż tenże cech w r. 1873 mianował s. p. Jana Matejkę także swoim członkiem honorowym.

Ze spraw miejskich. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Rottera, wskutek uchwały Rady, zastanawiała się nad przeniesieniem tandety z ulicy Dietlowskiej na inny punkt miasta. Po dłuższej dyskusji uchwalono zaproponować Radzie miasta na cel powyższy plac za wiaduktem kolejowym na przedłużeniu ulicy Blichowej. Plac ten kosztem gminy miałby być uporządkowany. Także i kramy postawiłaby gmina na własny koszt, aby je prowadzić we własnym zarządzie.

W dalszym ciągu uchwalono zakupić ze względu na regulacyjne realność, należącą do Moritza Hertza l. h. 278, działnica VIII, przy ul. Józefa.

Postanowiono także postawić nowy wychodek publiczny na Plantacjach między ulicą Szewską a Karmelińską po stronie lewej, idąc od Rynku.

Zatwierdzono nadto wynik licytacji na rozebranie kramów na placu Szczepańskim.

W końcu przyjęto do wiadomości, że dochód z nawozu, sprzedawanego pod nadzorem naczelnika straży pożarnej, wynosił w roku zeszłym przeszło 2200 koron, co w porównaniu ze sprzedażą przez

licytację przedstawia dochód blisko cztery razy większy.

Komitet wodociagowy pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Friedleina, obradował w poniedziałek nad regulaminem wodociagowym krakowskim i załatwił już część wypracowanego w tym przedmiocie projektu. We wtorek obradować będzie w dal szym ciągu i prawdopodobnie cały projekt załatwi. Po załatwieniu projektu w komitecie wodociagowym, będzie on przedmiotem obrad pełnej komisji wodociagowej i oddzielnych sekcji Rady miejskiej, a w końcu samej Rady miejskiej. Ponieważ zbliża się pora wiosenna, w której będzie można rozpocząć domowe instalacje wodociagowe, przeto bardzo jest pożądane, aby regulamin ten doczekał się jak najrychlejszego uchwalenia.

Rozstrzygnięcie konkursu. Komisja znawców, pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, odbyła wczoraj posiedzenie celem rozstrzygnięcia konkursu na ramę do tablicy, którą Rada miasta sprawnia na pamiątkę 500-letniej rocznicy odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rama ta ma być wmurowana w ścianę Biblioteki Jagiellońskiej. Z 13 nadesłanych rysunków i odlewów gipsowych, komisja wybrała projekt prof. Stanisława Barabasa za najodpowiedniejszy, przyznając mu ustanowioną nagrodę w kwocie 50 koron.

Z Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych. Losowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa za rok 1899, odbędzie się 25 marca b. r. Dyrekcja w ubiegłą niedzielę zakupiła na ten cel znowu 20 obrazów za sumę 4 990 kor., co z zakupionymi w ciągu roku 1899 przedstawia sztuk 50 za ogólną sumę 12 670 kor. Po uregulowaniu przez korespondentów rachunków za rozsprzedane bilety, odbędzie się około 10 marca jeden jeszcze zakup, aby liczbę wygranych uzupełnić przynajmniej do sztuk 70.

Jarmark włosenny pięciodniowy na konie szlachetne, rozpocznie się w Krakowie w sobotę dnia 10 marca. We wtorek dnia 13 marca, odbędzie się na Groblach jarmark na konie włoszańskie i robocze.

Na dochód polskich górników wygłosił dnia 4 b. m. w sali hotelu Saskiego dr Wacław Seidl odczyt na temat: „Lud polski na Śląsku austriackim“. Początek odczytu zapowiedziano na godzinę 3 popołudniu. Nie wątpimy, że cel szlachetny odczytu ściąganie w dniu 4 b. m. do sali hotelu Saskiego szeroką publiczność, której dola polskiego górnika na Śląsku głęboko leży na sercu.

Z „Harmonji“. Pomiedzy wydziałem Tow. „Harmonja“ a komisją klimatyczną w Zakopanem, przyszedł do skutku układ, mocą którego część orkiestry „Harmonji“ będzie w tym roku koncertować przez 10 tygodni w Zakopanem. Kierownictwo orkiestry w Zakopanem obejmie kapelmistrz p. Czyżowski. W Krakowie pozostała część orkiestry, uzupełniona odpowiednio przez przyjęcie nowych kapelistów, będzie koncertować w ogrodach publicznych itp. w miarę zamówień. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału przyjęto w poczet członków 27 osób, postanowiono nadto cenny inwentarz, będący własnością Towarzystwa, ubezpieczyć od ognia w krak. Tow. wzaj. ubezpiecz. Do orkiestry Towarzystwa przyjęto trzech nowych członków i uchwalono zakupić kilka nowych instrumentów.

Walne zgromadzenie Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się w niedzielę dnia 11 marca 1900 roku, o godz. 4 po południu, w gmachu „Sokoła“. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie Wydziału, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór 10 członków wydziału na 3 lata i 1 na 2 lata; 3 członków komisji rewizyjnej; 5 członków i 2 zastępców sądu honorowego; upoważnienie wydziału do wyboru 8 delegatów do „Związku Sokołowego“; wnioski członków.

W razie braku kompletu, wymaganego statutem, następne Walne Zgromadzenie, ważne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się dnia 18 marca 1900 r., o godzinie 4 po południu, w gmachu „Sokoła“.

Z teatru. Odbijają się pod kierunkiem p. Solkiego próby z pięcioaktowej sztuki Wł. Lewickiego „Błędne gwiazdy“, osnutej na tle życia malarzy naszych. Reżyserja dokłada starań, aby w akcie V przedstawić prawdziwie ruch publiczności na wystawie obrazów.

Dziś, po raz czwarty, komedja E. Karlweisa „Bogaty wujaszek“, która zejdzie na pewien czas z repertuaru, albowiem p. Kamiński, grający nieporównanie rolę hr. Waldhoffs, wyjeżdża na krótki urlop.

Dyrekcja zamierza w niedługim czasie wprowadzić jeszcze jedno niepospolite dzieło z dziedziny poetycznego dramatu. Jestto mało u nas znana, a jednak pełna poezji i siły dramatycznej tragedia Leonarda Sowińskiego „Na Ukrainie“, osnuta na tle wypadków powstania styczniowego.

Nasi dekadenci. W jednym z ostatnich numerów „Życia“ znajdujemy między stekiem dziwolągów następujące wierszyki jakiegoś Leszczyńskiego: „Na skalisty powiodę cię żrąb, białość lic twych spalgę żądy tchem, przez twych oczu jarzące płomienie spojrzę w duszy głębi... W głębi jeszcze... w głębi... przez rozemdleń broniącą się biel w głębi... jeszcze... w głębi“

przez otchłanie przeciecznych trwóg... Na dno... na dno... Przez rozigrane mgły rozkoszy, przez pożary purpurowych żądź, przez piekło samowiednych mąk na samo dno...“

Żadna poezja, nie ma co!...

Ostatnie chwile karnawału. Wszystko ma swój koniec. Więc i karnawał, złożony berlo i koronę, zstąpił już z stronu, abdykując po pełnem chwale panowaniu. Przed samą jednak abdykacją, która odbyła się o północy z wtorku na środę, zaznaczył nader dobitnie w salach naszego miasta ostatnie chwile swego panowania.

W klubie prawników zebrało się we wtorek wieczorem bardzo wykwintne towarzystwo. Byli pp. Zalescy, Wędkiewiczowie, Klemensiewiczowie, L. Szalayowie, Czesnakowie, Korotkiewiczowie, Dolińscy, Pogorzelscy, Hellerowie, Zollowie i wielu innych. Zabawa była wielce ożywiona, wobec tego, iż było mnóstwo pięknych pań i ochoczej młodzieży. Obowiązek gospodarza sprawował bardzo serdecznie i dzielnie mecenas, dr Szalay.

Aranżowali pp.: Wychowski i Rudolphi. Do kardyła stanęło około 40 par. Kwiatów dla dam dostarczył zakład ogrodniczy p. A. Freege.

Równie ochoczo ławiono się w tym samym czasie w kasynie powszechnem przy dźwiękach muzyki 13 pułku. Tańcami kierował niezmordowany rzeczywiście p. Polman, mając pod komendą swą przeszło 40 par.

Najbliższy termin zebrania członków „Kasyna“, naznaczono sobie na św. Józefa. Przed tem jednak zebraniem Towarzystwo kasynowe urządziło w sobotę uroczystość „śledzia“.

W sali Saskiej o godzinie 6 wieczorem świat arystokratyczny zgromadził się w liczbie około 150 osób w wielkiej sali hotelu Saskiego na wspaniałym naprawdę pikniku. Część kulinarną zaaranżował bardzo „noble“ p. Morawiecki ze swoim sztabem kucharzy. Po bankiecie rozpoczęła się zabawa na tle walców i „angażowanych“, ktorými dowodził hr. Koziebrodzki na tle muzyki 13 pułku.

Nie można przytem pominąć milczeniem wieczorku „finalnego“, jaki urządził u siebie klub pocztowy.

I wojskowość nie pozostała w tyle w święceniu końcowych uroczystości karnawału. Tu wymienić należy wieczorek poniedziałkowy w kasynie oficerskiej, połączony z produkcjami monologowemi. Na wieczorku był obecny jen. Albori i brygadjer Brugłowicz. Tańce prowadził pułkownik Mikulski na tle orkiestry 56 pp.

We wtorek o godz. 5 po południu urządzono pewnego rodzaju „podwieczorek“ popołudniowy dla dzieci, który się udał znakomicie. Bawiło się na nim około 150 dzieci.

Sprostowanie. Jan Gliński, wójt z Wyszatyc, prosi nas o zaznaczenie, że nie był aresztowany i że nie odkryto niedoboru na 1800 złr. w kasie gminnej. Zaginęły wprowadzić niektóre książki, ale się odnalazły, co tłumaczy się tem, że „pisarkę“ prowadził Gliński jak gospodarz, nie jako wysoko uczony pisarz.

W Cieszyńsku zmarł dnia 26 lutego nauczyciel tutejszego gimnazjum polskiego, Franciszek Antosz. Zmarły liczył 37 lat życia i cieszył się wśród znajomych szczerą sympatją.

Wileński policmajster przed sądem. Nadużycia rosyjskiego radcy stanu, policmajstra Rajewskiego, brandmajstra i czterech kancelistów policji wileńskiej, sprowadziły przestępców na ławę oskarżonych w Wilnie. Świadków stanęło 151.

Akt oskarżenia zarzuca wymaganie przez policmajstra łapówek od doróżkarzy, nadużycie władzy i bezprawne pozbawianie wolności, wreszcie przywłaszczenie pieniędzy (w ciągu 4 i pół lat około 5500 rubli), nadsyłanych z widowskich za dyżury strażackie.

Jak widać ze śledztwa, p. policmajster za pośrednictwem Beka pobierał od każdego doróżkara po 3 ruble za niestawienie się na przegląd, a po 2 ruble za odebrane numery jazdy, zaś po 3 ruble od antreprenierów widowisk teatrów. Za napisanie świadectw na prawo trzymania remizy p. Bek ścigał po 3, 5 do 12 rubli. Były i rozmaite inne mniejsze lub większe nadużycia. Remiznicy, w większości Polacy, ale bardzo poważna liczba żydów; wszystkich zeznania nader charakterystyczne.

Oskarżony Rajewskij nie przyznał się do winy i twierdzi, że będąc wymagającym, surowym policmajstrem, ścigał jeno zemstę niektórych osób na siebie.

Po przeprowadzonej kilkudniowej rozprawie skazani zostali: radca stanu Rajewskij i szlachcic Bek na pozbawienie osobistych praw i przywilejów i na zesłanie do gubernji Tomskiej na lat 12; Dowgiałło, Assowski, Gawtowicz i Jutkiewicz, również w tę sprawę wnieśli, zostali uniewinnieni.

Małżonka szefa sztabu jeneralnego Becka, umarła w dniu wczorajszym.

Sąd w Litomierzach skazał socjalistę Chomala za podburzanie podczas strejku przeciwko tym robotnikom, którzy do strejku przyłączyć się nie chcieli, na trzy miesiące więzienia.

Ośmiodziesiętny dzień pracy. Londyńska Izba

Zdzisław Zdanowicz, Kraków, ul. Sławkowska 8 3593

vis-a-vis Hotelu Saskiego

poleca: **Cylindry, KAPELUSZE, Czapki, Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Pantofle, Berlacje, Parasole, Laski, KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.**

niższa odrzuciła projekt ustawy o obowiązkowym zaprowadzeniu ośmiogodzinnego dnia pracy 199 głosami przeciwko 175 gł. som.

Kradzież w bastionie. W środę po południu odkryto kradzież, popełnioną w V bastionie artylerji przed regatką Mogileką, gdzie z magazynu wojskowego skradziono przyrząd do mierzenia odległości strzałów armatnich. Śledztwo w tej sprawie przedsiewzięła krakowska władza policyjna.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500— wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Dziennikarz. Takie postępowanie jest oburzające!... Będę zmuszony donieść mojemu dziennikowi i Europie, że generał, dowodzący oddziałem miejscowym, jest idiotą!...
Urzędnik telegrafu [surowo]: Ostrzegam pana, że nie wolno wydawać tajemnic woj. kowych.

Źródłosłów!

— Nie wiesz, skąd wzięły nazwę, coraz powszechniej otwierane w Warszawie „Bary“? [restauracje amerykańskie].

— Zapewne stąd, iż w tych „Barach“ publiczność już coraz częściej bierze się... za bary...

— Nie rozumiem, co się stało mojemu zegarkowi, przestał chodzić, pewnie zakurzony, trzeba go dać oczyścić.
— Niech tatko nie daje, bo myśmę go już dziś rano przez dwie godziny w wodzie kąpać!

Teatr miejski w Krakowie.

Wznowienie pana „Pana Damazego“ z Kamińskim w roli reagenta, oraz z nową obsadą ról.

Słowacki, Fredro ojciec i Bliźniński — nie powinni nigdy na dłuższy czas zniknąć z afiszów teatru polskiego. Ambicją dyrektora powinno być, aby zawsze miał gotowe do gry: „Kordjana“, „Mazepę“, „Baladynę“, „Niepoprawnych“, „Śluby panieńskie“, „Zemstę za mur graniczny“, „Dożywocie“, „Geldhaba“, „Damazego“, „Rozbitków“, „Kawalera Marcowego“ i „Dziłą różyczkę“.

Szereg tych arcydzieł musi stanowić stałą rezerwę repertoaru polskiej sceny; każdego dnia, na każde zawołanie dyrektora, powinny te sztuki bez żadnego kłopotu móc pojawić się na scenie we wzorowym „ensemblu“, grane najlepszymi siłami, jakimi scena rozporządza, z pietyzmem należnym ich wartości.

Z chwilą, kiedy się podpisuje kontrakt z polskim aktorem, powinno się wymagać od niego, aby w każdej z tych sztuk wybrał rolę, odpowiadającą kierunkowi jego talentu i w każdej chwili mógł ją odegrać; w ten sposób każda z tych ról będzie miała zawsze kilku przygotowanych aktorów a nigdy nie będzie się mogło zdarzyć, aby w obsadzie ich zachodziły luki. Prócz czysto praktycznych korzyści, jakie stąd dla dyrektora wynikną przez ubezpieczenie jej na wypadek tak często zdarzających się katastrof repertuarowych — miałyby to wielkie literackie znaczenie; oddawałoby się w ten sposób hold „sztuce narodowej“, dla której przecież przedewszystkiem ten gmach został zbudowany.

Wystawienie „Kordjana“ i wznowienie „Damazego“ pragnęlibyśmy uważać za początek urzeczywistnienia tego planu i dlatego zapisujemy te dwa fakty teatralne na karb zasług nowej dyrektora: jesteśmy pewni, że ta dyrekcja ma silny zamiar dojść zwolna do takiego stałego zapasowego repertoaru rodzimego, który jej przyniesie pożytek i zaszczyt, a repertuarowi nada szlachetne piętno.

Z tego założenia wychodząc nie mamy nawet nie przeciwko eksperymentom w obsadzie tych sztuk — eksperymentom, którym bądź co bądź zawdzięczamy świetną rewelację wielkiego talentu p. Tarasiewicza. Owszem — niechaj młode siły teatralne w tych właśnie sztukach zdają egzamin i zdobywają szlify artystyczne.

Jedno zaś lub drugie niepowodzenie nie może wiele zaważyć na szali i nie mogłoby być zapisywane na karb winy dyrektora, jeżeli naturalnie dopuszczanie do tych ról nie będzie dokonywane zupełnie lekkomyślnie i, co najgorsze, bez żadnego zostawienia czasu adeptom, czy adeptkom do wystudjowania jak należy swoich pensów.

Na wczorajszym przedstawieniu na wysokości zadania stali: Kamiński, Wojnowska, Sebiesław i Wolska, tworząc harmonijny świetny kwartet, godny dzieła Bliźnińskiego i najpiękniejszych tradycji krakowskiej sceny. Poprawnym, nawet niekiedy bardzo dobrym Sewerynem był p. Mielowski.

Co do p. Popławskiego, jest to aktor zbyt inteligentny, aby mógł grać źle, nie był to jednak Damazy; brakło mu tej szlachetnej zamaszystości, bez której Damazego niepodobna sobie wyobrazić. Ru-

basność była za jaskrawa i brakło jej tej przedziwnej delikatności uczuć, dla której ona ma być tylko cienką zewnętrzną lupiną. W dzisiejszym składzie teatru, nie ma jednak nikogo, kto by mógł grać Damazego.

O reszcie ról nie można mówić. Jeżeli jednak panna Sulima dowiodła raz jeszcze, że może być bardzo użyteczną artystką w innych mniej trudnych rolach, skoro zostawia jej dość czasu na pracę (dowiadujemy się, że p. Sulima dostała tylko kilka dni temu rolę Małki, przeznaczoną zupełnie słusznie dla p. Bednarzewskiej) — to panna Czechowska osłabiła tylko to korzystne wrażenie, jakie wywarły jej poprzednie występy; złą więc przysługę oddał jej ten, kto jej radził porwać się na tę rolę.

Pomimo tego jednak słuchało się „Damazego“ do końca z dziwnym błogiem i radosnym zadowoleniem artystycznym; albo usterki gry nie były zatem tak wielkie, albo też potęga uroku sztuki była tak ogromna, że pozwalała na nie zamknąć oczy...
Fotel nr. 24.

Obstrukcja posłów czeskich.

Wiedeń 1 marca. (Tel. pryw.).

Czesi rozpoczęli wczoraj w komisji obradującej nad kontyngensem rekrutów akcję obstrukcyjną.

Posiedzenie komisji miało się zacząć o godzinie 7 wieczorem. Z powodu nieobecności posłów czeskich, posiedzenie nie mogło się zacząć ze względu na brak kompletu.

Dopiero przyjscie dep. Peschki, który przyjechał przed samą 8 godziną wieczorem, umożliwiło rozpoczęcie posiedzenia.

Zaraz z początkiem posiedzenia pojawili się posłowie czescy i przystąpili do wprowadzenia w życie obstrukcji za pomocą wniosków formalnych. Wnioski obstrukcyjne stawiali kolejno Pospisil, Lang i Krumbholz. W końcu wiceprezydent Lupul stawiał obstrukcji opór i nie dopuszczał dalszych wniosków.

Dep. Udrzal, zabrawszy głos, przemawiał bardzo długo. Zanosilo się na olbrzymią obstrukcyjną mowę. Zawarto więc kompromis, że Udrzal skończy mówić, ale posiedzenie natychmiast po jego mowie zostanie odroczone.

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin 1 marca. (Tel. B. K.).

W komisji budżetowej parlamentu niemieckiego oświadczył wczoraj sekretarz stanu hr. Bülow, że rząd cesarski nie doszedł jeszcze do przekonania, jakoby potrzebne było zakładanie za granicą niemieckich Izb handlowych.

Wniosek dep. Winterera o zniesienie paragrafu dyktatorskiego, który wprowadzał do Alzacji i Lotaryngji faktyczny stan wyjątkowy, przyjęto w trzecim czytaniu ogromną większością.

Taksamo przyjęto w drugim czytaniu wniosek dep. Knechly'ego, aby w Alzacji i Lotaryngji zaprowadzić bezpośrednie prawo wyborcze do Wydziału krajowego. W tej sprawie oświadczył dep. Büsing, że narodowi liberałowie są tego zdania, iż powszechne równe głosowanie w Alzacji i Lotaryngji może tylko wyjść na korzyść żywiolom, usposobionym wrogo dla Niemców. Imieniem centrum oświadczył dep. Gröber, że centrum głosować będzie za wnioskiem; lepiej nie mieć żadnej reprezentacji ludu — powiedział mowca — niż spoczywającą na wyborach pośrednich.

Prasa rosyjska o upadku Cronjego.

Petersburg 1 marca. (Tel. B. K.).

Wiadomość o kapitulacji Cronjego przyjęły wszystkie warstwy ludności w Petersburgu z głębokim smutkiem. Cała prasa rosyjska, na wiadomość o dotkliwej klęsce Boerów, namietnie powstaje przeciwko Anglii. Wszystkie organy kierujące wyrażają mniemanie, że Europa nie powinna dłużej patrzeć na ów srogi gwałt. Chwila stosowna do interwencji nadeszła, a mocarstwo, które do niej pierwszą da inicjatywę, okryje się wiekopomną chwałą.

Dalej jednogłośnie sławi cała prasa, prześcigając się w entuzjastycznych pochwałach, bohaterskie męstwo Boerów, przeciwnie, zwycięstwo Anglików przypisując jedynie licznej przewadze ich oręża.

Jeden z dzienników dowodzi, że Boerom zawdzięczać należy tę nieocenioną przysługę, iż pogrzebali raz na zawsze widmo rzekomej niepokonalności Anglików. Zresztą w ogólności wyraża

prasa mniemanie, że kapitulacja Cronjego nie zdecydowała jeszcze o dalszych losach wojny.

Zamach na prezydenta Wenezueli.

Caracas 1 marca. (Tel. B. Kor.).

Na prezydenta republiki wenezuelskiej Castro, usiłowano urządzić dzisiaj morderczy zamach, jednak bez skutku.

Ludność wyraża z powodu tego wypadku najgłębsze oburzenie.

„GŁOS NARODU“

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

do końca roku . . .	Koron 26-70
„ 1 lipca . . .	„ 10-70
„ 1 kwietnia . . .	„ 2-70

Na prowincji:

do końca roku . . .	Koron 33-40
„ 1 lipca . . .	„ 13-40
„ 1 kwietnia . . .	„ 3-40

Każdy nowo przybywający abonent „Głosu Narodu“ otrzyma bezpłatnie początek nader zajmującej powieści na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia przez Bohdana Jaxę Ronikiera pod tyt. „Alma Mater“; nadto początek wychodzącej w dodatku tygodniowym powieści Bret-Harta na tle stosunków w Kalifornji pod tytułem „Gabriel Conroy“; o ile zaś zapas starczy, początek drukującej się na szpaltach „Głosu“ powieści Alfonsa Debrie, osnutej na tle sprawy Dreyfusa p. t.

Z DRAJCA.

Nadto za dopłatą 60 hal. każdy nowoprzybywający abonent otrzyma początek romansu Lwa hr. Tołstoja, drukowanego w feljetonach Głosu pod tyt.:

„WSKRZESZENIE“

Nowoprzystępujący prenumeratorem nabyć mogą odbitki z drukowanych poprzednio w Głosie powieści po następujących cenach:

LEGENDA ZAMKU KESZEMARK,

opowieść przez Wincentego hr. Łosia, za cenę 30 hal.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 89, I ptr.. 3588

Przeciw Katarowi!

organów oddechowych, kaszlu, chrypce, duszności i innym cierpieniom szyi, bywa ze strony lekarskiej polecana

WODA ONORZEJOWSKA

sama, albo z ciepłym mlekiem mieszana, ze skutkiem używana, rozpuszcza bowiem łagodnie flegmę, działa odświeżająco i oddziela śluz, jako to w wielu wypadkach się przekonano. SKŁAD GŁÓWNY: UL. JAGIELLOŃSKA L. 7.

Kosmin

Kto chce połączyć przyjemność z pożytkiem — niechaj przyzwyczai się do regularnych przepłukiwań ust Kosminem. Nadzwyczaj przyjemny smak tej wody do ust i do zębów sprawia możliwie największe odświeżenie, podczas gdy jego

znany znakomity skutek utrzymuje białe i zdrowe zęby, jak długo to jest możliwe.

Faszka 2 korony, na długo wystarczająca, jest do nabycia w aptekach, lepszych droguerjach i perfumerjach Główny skład dla Galicji ma Piotr Mikolasch i Sp. w Lwowie. (181)

Kosmin

Apteka E. Hellera

Skład materyałów aptecznych. — [Kraków, Grodzka 23]

Poleca wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania: Tran święty z Bergen, flaszka duża 50 ct.

Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie g. a. a. (12) złr. 20 ct)

Ziółka piersiowe Seeburgera jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.)

Wszystkie specjalności krajowe i zagraniczne. Essencja łopianowa na porost włosów, znany środek.

Pasta dentolinowa do zębów, bez mydła, antyseptyczna (tuba) 32 ct.)

Sekretarz, kasjer i kontrolor dóbr

znający się na gospodarstwie roln. i stawowym, Śluzak, kawaler, z chludnymi świadectwami i po-
lecaniami, biegły w buchalterji pojedynczej i po-
dwojnej, były korespondent i kasjer Pierwszej
Morawskiej fabryki maszyn, z pięknym piśmem
i dokładną znajomością języka polskiego, niemie-
ckiego i czeskiego, po zakupie nosady od 15 mar-
ca b. r. — Zgłoszenia pod: „Sekretarz dóbr“, p.
Kcemyrów. 541 3 5

ZAKŁAD OGRODNICZY i handel nasion LUDWIK FREEGE

w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16
poleca w najlepszej jakości z poręczeniem
za czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA

gospodarcze,
leśne,
ekonomiczne,
warzywne,
kwiatowe,
CEBULKI i BULWY KWIATOWE,
SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH,
KRZEWY OWOCOWE,
RÓŻE wysokopienne i krzaczaste,
DRZEWIA i KRZEWY OZDOBNE,
Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY
ogrodnicze. 321 14 30

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym
artykule podaje sposób hodowli — nadsyłam
na łaskawe żądanie darmo i opłatnie.

Wydział wierzycieli

masy konkursowej firmy A. Seidenfrau,
rafinerji spirytusu w Lednicy niemie-
ckiej postanowił sprzedać w drodze ofert
wszystkie ruchomości, należące do masy
konkursowej.

Wykaz ruchomości przejrzyć można w biu-
rze filii Banku krajowego w Krakowie i u
zarządcy masy konkursowej Dra Gwidona
Friedberga, adwokata w Wieliczce, na ręce
którego chce kupna mający, zechcą złożyć
oferty najpóźniej do dnia 15 marca 1900
wraz z 10% wadium. 581 3 3

10 kilometr. od Sędziszowa

Folwark

246 mrg., w czym 200 dobrej roli, 26
łak, 20 lasu częścią grubego (2 1/2 mm.
chmielnika) w własnym zarządzie, z do-
brymi budynkami, — inwentarzem żywym
i martwym, obfitym, 80 q. ozimin zasia-
nych — jest jak stoi i leży, wraz z całym
urządzeniem i meblami za 40.000 złr.
do sprzedania. — Dług bank 26 000
z ratą roczną 1.400 złr. z amortyzacją —
Kapitał potrzebny 10 000 złr. — Wiado-
mość: Jan Strycharski. Kraków. 639 3 0

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów 66 9 0

wynalazku Juliana Józefowicza,
perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można
w przeciągu 10 minut ufarbować posiwią-
włosy na kolor czarny, brunatny,
szary i blond.

We Lwowie u p. H. Leona, Karola Ludwi-
ka 1; w Krakowie u Reima i Spółki, Ry-
nek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski
drożerja ulica Szewska, Fr. Zopotha dro-
guerja ul. Sienna 12 i u R. Wisłidy plac
Marjacki; w Wiedniu u Calderary i Bank-
manna. — Cena flakonu kor. 3, flakoniki
próbne 1 kor. 20 gr. — Przesyłka i główny
skład: w Warszawie, ul. Nowe Senatorska 2.

W Składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. RADZISZEWSKIEGO i S-KI
Sprzedaż, Zamiana, Wynajem.

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny L. 29, Kraków. 358

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyliśmy w Krakowie,
przy ulicy Sławkowskiej Nr. 21 (w domu W go Schneidra) 241 3 3

Chrześcijański Magazyn Mebli

Stowarzyszenia Stolarzy z Kalwarii Zebrzydowskiej

i takowy zaopatryliemy w wielki wybór mebli różnego gatunku, z suchego materiału
i starannie wykonanych:

Posiadamy również na składzie meble żelazne z pierwszorzędnych fabryk wiedeń-
skich, oraz wyroby tapicarskie, lustra, meble gięte wypłatanie itp. po najniższych cenach.
Staraniem Stowarzyszenia będzie zaopatrywać Szanowną P. T. Publiczność w towar pierw-
szej jakości, po najkorzystniejszych cenach, aby tym sposobem zaskarbić sobie wzięty i zaufanie.

Urządziliśmy także wypożyczalnie mebli za stosowną gwarancję pod
przystępnymi warunkami.

Ufamy zatem, że Szanowna P. T. Publiczność zaszczyty nas swym łaskawym poparciem,
kreśląc się z wysokim poważaniem

JAN ŁOJEK.

Kto życzy sobie piwa
posilnego, pożywnego, przynoszącego naprawdę korzyści
dla organizmu człowieka, a przytem posiadającego łagodny
przyjemny smak
niechaj nabywa
w handlu kolonialnym J. F. FISCHERA
Kraków, Rynek, Linia A—B 569 3 0
Piwo bawarskie salonowe
11 butelek Złr. 120 — 1 butelka 12 kr.

1.000 złr. a. w.

potrzebne na I-szą hipotekę realności w
Nowej Wsi Narodowej. — Zgłoszenia ła-
skawe do właściciela sklepu pod N-rem
77 tamże. 665 1 3

W okolicy Pochni 200 morg. Folwark

wybornej, nadwiślańskiej ziemi

w czym 17 morg. wika, za które płaci dzierżawca
600 złr. rocznie, resztę dzierżawia chłopci, pod
bardzo korzystnymi warunkami. Dzierżawcy chłopci
chcą grunta rozobrać między siebie, po przecię-
tnej cenie 4 00 złr. za morg, czemu jedynie długi
bankowe stoją na przeszkodzie.

Wyborny interes dla kapitalisty, mogący w prze-
ciągu roku pacyznie 20.000 złr. zysku przy cał-
kowitem wycofaniu włożonego kapitału, z powodu
stosunków rodzinnych za dopłatą tylko 24.000 złr.

do sprzedania.

Dług bankowy 36.000 złr. — Do traktowania u-
pełnomocniony: Jan Strycharski Kraków
ul. Jagiellońska L. 7. 15 0 0

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku
przyjmie zaraz 658 1 3

20 do 30 Stolarzy
wagonowych.

Zarząd szkółek leśno-ogrodowych Zassów pod Czarną

poleca do kultur wiosennych następujące
Nasiona leśne.

N A Z W A	Cena za 1 funt	N A Z W A	Zbiór	Cena za 1 funt
kor.	hel.	kor.	hel.	
Jodla, Pinus abies	—	Grab, Carbinus betulus	—	50
Sosna pospolita, Pinus silvestris	3	Jasion, Fraxinus excelsior	—	40
czarna, austriaca	2	Jawor, Acer pseudoplatanus	—	60
Modrzew, Pinus larix	3	Klon, Acer platanoides	—	60
Świerk, Pinus picea	1	Oleha czarna, Alnus glutinosa	—	80
Akacja, Robinia pseudoaccac.	—	biała, incana	1	80
Buk, Fagus silv.	—	Żarnowiec, Spartium scoparium	—	70
Brzoza, Betula alba	—	Ziarnówki jabłek	2	40
Głóg, Crataegus monogyna	—	„ gruszek	3	60

Nasiona badane przez stację doświadczalną wyższej c. k. szkoły rolniczej w Dublinach.
Cennik sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów ozdobnych i roślin pnących na żądanie odwrot-
ną pocztą opłatnie. 555 4 10

Wieś za kamienicę.

W pięknej okolicy za Tarnowem ku
N. Sączowi, 14 kmtr. od stacji kol., mam
wioskę 271 mrg. obszaru, w czym 70 mrg.
lasu — z ładnymi budynkami i inwentar-
zem — z długiem bankowem 11.000 złr.,
którą chce sprzedać po 150 złr. za morg,
lub zamienić za kamienicę dobrą w Kra-
kowie, do którejby mi dopłacono około
5.000 złr.

Chcący wejść w pertraktację, raczą się
zgłosić do p. Jana Strycharskiego, Kra-
ków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 153 8 10

KAMIENICA

II ptr., okazała, sucha, strona południowa
w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, za dopłatą
12.000 złr

do sprzedania.

Wiadomość ul. Kopernika L. 20, w sklepie
„Warszawskim“. 277 9 12

500 Butelek

starego naturalnego

Wina Węgierskiego

z r. 1866 3279

ma do sprzedania: Jan
Strycharski, Kraków.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny
niech tylko zasyje Pastylek Geraudel’a.“
Dostępną jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego,
Zapalenia oskrzeli, Chrypki, Zakatarzenia, Irrytacji
piersiowej, Astmy, etc.

Bardzo użyteczne dla Palaczy.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania
takowych: we Lwowie, w aptekach pp. Mikolacha,
Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara w
Krakowie, w aptek. pp. Wisniewskiego, Redyka i Trauczyń-
skiego; w Poznaniu, u p. Głabisa i w Czerwonej apteczce, etc.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 3588

Różne mieszkania: Zako-
pane „Grabówka“. W razie żą-
dania z wiktami i usług. Wia-
domość na miejscu.

Piwnica Pijarska 21, Szewska
8, Florjańska 10, 4 suteryny na
składy Smoleńsk 21. Poselska 9.

Stajnia i wozownia: Stachow-
skiego 101. Kanonicza 16. Krup-
nicza 11. — Stancja z piecem
kuchennym Nad Rudawą 21 par.

Sklep Florjańska 5, św. Jana 3,
18 i 13, Rynek 11, Pańska 7,
Mały Rynek 5, Szpitalna 7, 40

i 36, Mikołajska 5, Słowiańska 2,
Poselska 9, Bracka 5, Grodzka
48, św. Filipa 2, Zwierzynie-
cka 21, Florjańska 5 i 38,

św. Anny 4, Sławkowska 8 i
21, Długa 39, warsztat stolarski
i szopa na drzewo św. Krzyża 3.

Pokoje z meblami lub bez: św.
Sebastjana 6 I p., Grodzka 14 III
p., Krowoderska 43 II p., Ko-
pernika 20 II p., Florjańska 13

i p., Zwierzyniecka 16 I p., Dłu-
ga 34 II p., Zgoda 1 III p.,
Garbarska 8 II p., Nad Rudawą
17 part., Wolska 21 i 22 I p.,

Radziwiłłowska 19 i 17 part.,
Łobzowska 19 part., plac Kossa-
ka 8 I p.

2 pokoje z przedp., z meblami
lub bez: Studencka 2 II ptr.,
Lubicz 21 II p., Wolska 5 i 30

II ptr., Basztowa 8 III p., Sie-
miradzkiego 11 I p., Bracka 2
III p., Nad Rudawą 21 I p.

Pokoje, przedp. i kuchnia: Gro-
dzka 39 I p., Siemiradzkiego 4
part., Czysła 15 I p. za 12 złr.
mies., Stachowskiego 85 part.

3 pokoje, przedp. i kuchnia:
Rynek 11 II p., Mikołajska 16
II p., Basztowa 4 II p., św. An-
ny 9 I i II p., Grodzka 5 III p.,

Kapucyńska 3 II p., Szewska 8
II p., Biskupia 8 I p.

3 pokoje, przedp. i kuchnia:
Stolarska 15 I p., Straszewskie-
go 8 part., i II p., Długa 44 I p.,

Grodzka 39 III p., Czysła 12
part., św. Sebastjana 9 part.,
Nad Rudawą 4 part., Zwierzynie-
cka 21 I p., i 9 II p., Pańska

10 II p., Biskupia 3 II p., Sta-
chowskiego 83 part. i 82 I p.

4 pokoje przedp. i kuchnia:
Straszewskiego 8 II p., Batorego
16 I p., Zygmuntowska 10 part.,
Dębni 15 par. Willa „Wenecja“

II p., Bracka 10 II ptr., Zwierzy-
cka 27 i 7 I p. 21 I p., św. Jana
18 II p., Niecała 14 part., Reto-
ryka 1 I i II p., Zielona 19 part.,

Krupnicza 16 part., Grodzka 35
I p. i 3 II p., Stachowskiego
83 II p., Nad Wisłą 3 II p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia:
Grodzka 51 I p., Jabłonowskich
3 part., św. Jana 13 I p., Ko-
lejowa 12 part. i 3 II p., Kar-
melicka 56 II p., Starowiślna

16 part.

6 pokoi, przedp. i kuchnia:
Siemiradzkiego 4 I p., Florjań-
ska 53 I p., Basztowa 5 i 27 II p.,
Biskupia 5 I p., Szewska 8 I p.

7 pokoi przedp. i kuchnia: Jablo-
nowskich 3 III p., Kanonicza
16 part.

Cale I-sze ptr.: Florjańska 53,
Szpitalna 40, Grodzka 13.

Ogród z mieszkaniem lub bez: Nad
Rudawą 21 i Czarna Wieś 12.

Kamienica I-piętrowa, dobrze
zbudowana z 2-ma oficynami
i ogrodem, przy samych plan-
tacjach, w najzdrowszej i najpi-
kniejszej dzielnicy położona, jest
zaraz z wolnej ręki do sprze-
dania. Wiadomość w biurze.

Apteka w Krzeszowicach
poszukuje 645 2 3

Magistra Farmacji.

CUKIERNIA
Aleksa Sołtykowskiego w Wa-
dowicach, poszukuje subiekta
i praktykanta zaraz. 650

Praktykant
z ukończoną 2-gą kl. gimnaz. lub
realną, znajdzie umieszczenie w
handlu J. Kuczmierczyka
w Krakowie, ulica Św. An-
649 ny Nr. 2.

POKOJU
obszerne, osobne, blisko dwor-
ca, z zupełnym utrzymaniem, za
około 80 koron miesięcznie, po-
szukując zaraz. „Urzednik“ Kraków-
Dworzec, p. re. 652 2 3

Największy wybór obrazów Stacyj Drogi krzyżowej

od 30 hal. do 130 koron za komplet, oleodruki, litografie, z pierwszorzędnych zakładów paryskich. — Zamawiać można i olejno-malowane
na płótnie każdej wielkości. — Dostarczam też i ram z krzyżami i cyframi po cenach umiarkowanych. —
Są też krzyże i krucyfiksy z drzewa i metalu

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI, specjalny skład obrazów i obrazków świętych Plac Marjacki L. 8
w Krakowie.

Losowanie dzieł sztuki
między Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1899, odbędzie się dnia **25 go marca b. r.**
Dyrekcja zawiadamiając o tem, wzywa wszystkich P. P. Korespondentów, którzy dotąd nie uiszczyli należności za sprzedane bilety roczne, ażeby pieniądze wraz z listami Członków, względnie bilety nieumieszczone, nadesłali **najpóźniej do dnia 10 marca b. r.**
Kto w terminie powyższym nie ureguluje rachunku, będzie wyłączony od losowania.
Kraków, dnia 14 lutego 1900 r
DYREKCJA
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
673 1 3 W KRAKOWIE.



Zygm. Wieczorek
Sukiennice Nr. 29 (od strony ul. Szewskiej)
poleca w wielkim wyborze, po cenach bardzo przystępnych:
Rękawiczki
odznaczające się najpiękniejszym fasonem, — oraz najlepszym gatunkiem, 6 5 1 0
Parasole
o bardzo gustownych i modnych rączkach, damskie od zhr. 1-90, 2-—, 2-20, 2-30 i t. d., męskie od zhr. 1-50, 1-80, 2-—, 2-50 i t. d.
Zawsze na składzie: **Rielizna męska**, najmodniejsze **krawaty** oryginalne angielskie, **kapelusze** angielskie, — oraz wiele innych artykułów modnych.

Plebanja na wsi w X.
potrzebuje zaraz służącej
znającej się na kuchni i do posług domowo gospodarskich, ze skromnemi wymaganiami. Zgłoszenia z podaniem adresu, przesyłać należy do działu inser. „Głosu Narodu“ pod l. „X“. Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiadzi. 643 2 2

Poratowania godna!
Wiktorja Jaskiewicz, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 15 w Krakowie zamieszkała, będąc słabowitą, z **4 gitem drobnych dzieł** pozostałe w okropnej nędzy, z powodu nieprzewidzianego wypadku, zasłanego z jej mężem w Królestwie Polskiem, który w sprawie familijnej tamże przed rokiem wyjechał, **udaje się do łaskawych i litosliwych Serce Szanownej P. T. Publiczności, o jakąkolwiek pomoc.** 676 1 3

Gorzelnik
fachowo wykształcony, z b. dobrymi świadectwami, kawaler starszy, któryby równocześnie prowadził ksiązkę i kasę gospodarczą, **znajdzie miejsce** od 1 września 1900 r. przysyłając świadectwa do zarządu dóbr **BOBROWNIKI** p. Bogumiłowice. Gorzelnicy z kaucją mają pierśszestwo. 5 4 7 10
Sklepik wiktuałów
jest bardzo tanio **do odstąpienia**, z powodu wyjazdu właściciela. — Ulica Stachowskiego Nr. 85. 616 3 3
Sprzedam, zamienię na mniejszą, lub na kamienicę **wieś**, albo wydzierżawię za 6.000 zhr. = Poszukuję przedsiębiorcy do wyrobu cegły, dachówek i na gorzelnię. **B. O. Z.** p. rest. Tarnów. 255
4 Groby Murowane
tanie **do sprzedania**.
Wiadomość ul. Mikołajska l. 16, w sklepie. 614
PANNA
znająca krawieczyznę, **poszukuje zajęcia** w domach prywatnych. Zgłoszenia dla „J. D.“ przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu“. 641



Mamy zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że oddaliśmy **wyłączną sprzedaż**
„Cognacu Tokajskiego“
na Tarnów i okolice
Handlowi Chrześcijańskiemu „Praca“
w Tarnowie.
Pierwsza Tokajska Fabryka Cognacu
w Tokaju.
Ołwołując się na powyższy okólnik, polecamy znakomity
„Cognac Tokajski“
uznany przez powagi lekarskie jako zdrowy i czysty napój 4074 0 0
Utrzymujemy na składzie kilka gatunków tego Cognacu w całych, pół i ćwierć butelkach po cenach nader niskich, o czem przekonać się prosimy.
Handel Chrześcijański „Praca“
w Tarnowie.

Dom l-no piętrowy
dobrze zbudowany, suchy, ze sklepiem, prócz 8 ubikacji obszernych, w Dębniakach, przy głównej drodze, jest za 8.000 zhr., w czem 2.100 zhr. bank, **do sprzedania**. Wiadomość: Dział ins. „Głosu Narodu“. 606
Praktykant
najmniej z l-szą kl. gimn. z dobrego domu, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym, delikatesów i win **Rudolfa Gruski w Radymnie**. 610
Dębowe Meble
do sypialnego pokoju, zupełnie nowe, nieużywane, a mianowicie: Dwie szafy, dwa łóżka i dwie szafeczki, z powodu wyjazdu **do sprzedania**. Ul. Karmelicka 56, II-o p., na prawo. Oglądać można od 3-4. 621 3 3
Praktykant
znajdzie **zaraz** umieszczenie w handlu
Webera & Postępskiego
w Bzeczowie. 638
Nauczycielka
rutynowana, z francuskim, niemieckim i muzyką, **poszukuje zaraz odpowiedniej posady**. — Zgłoszenia pod „Nauczycielka“ dział inserat. „Głosu Narodu“. 647

JAN KUBRYCHT pierwszy chrześcijański czeski skład Kawy i Herbaty
PRAGA, Mala Strana, Tržiště.
Liczbą czeku poczt. 842.635. Założony w roku 1878.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wpana, że **kawa** obecnie **podrożała**, a wkrótce ceny **jeszcze się podniosą**; w interesie więc Pańskim leży, ażeby dopóki mój zapas starczy, zaopatrzył się w jak największą ilość kawy po dawnej cenie.
Poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:
Kampinas grubo ziarnistej 5 kilogr. zhr. 6-—
Laguaira silna aromatyczna „ „ 7-—
Guatemala o pięknym zapachu „ „ 8-—
Ceylon I ma „ „ 9-—
Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacji pocztowej.
Cenniki na żądanie darmo i franco. 543 2 10

Skład Główny
Kraków, Jagiellońska 7
sprzedaje i wysyła
Wodę Ondrzejowską
w Butelkach
objętości: 1⁶/₁₀, 7¹/₁₀, 5¹/₁₀
Litra.

Na sprzedaż
utrzymują również
W KRAKOWIE:
K. Wiszniewski, Apteka,
H. Pachucki, Droguerja,
Edm. Klimek,
A. Chociszewski,
J. Konopnicki,
J. Kijak,
Rehman & Hendrych,
Porzycki i Gawlas,
A. Frass.
W PODGÓRZU:
Kaczmarzski i Spółka,
Kolloros, Restauracja.

Rok założenia 1780

Woda Mineralna

Rok założenia 1780

„ONDRZEJOWSKA“
Stołowa (Andersdorfska) Lecznicza
Naturalna Szczawa Alkaliczna
ze źródła Marji Teresy w Ondrzejowie w Sudetach.
Najlepszy i najtańszy stołowy napój orzeźwiający.
W celach leczniczych używana z wielkiem powodzeniem — w katarze żołądka, braku apetytu, influenzy, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce i t. p.
UWAGA!
Wiele zapytań co do terapeutycznej wartości tej od 200 lat znanej i używanej Szczawy Ondrzejowskiej w stosunku do „Giesshublera“ i „Emskiej“ wody, znajdują najlepszą odpowiedź w porównaniu wyniku analiz, dokonanych przez Dra E. Ludwig’a, Dra Schneider’a i Dra Struve.

W 10.000 częściach	Sole jako poj. węglany	Sole jako bezwodne dwuwęglany	
	Giesshubler	Andersdorfska	Emska
Alkalia. Sód, Magnezja, Wapno etc.	13.855	19.093	15.180
Zelaza, Mangan	0.477	0.359	0.026
Kw. siarkowego i połączeń chlorowych (Soli kuch. etc.)	1.566	0.084	11.081
Części ziemnych	0.026	0.001	0.194
Suma części stałych	15.924	19.537	26.481

Znaczna nadwyżka wolnego kwasu węglowego (22.8579) i odpowiedni stosunek składowych części mineralnych, siłom trawienia żołądka bardzo korzystny, — czynią **Szczawę Ondrzejowską** przedewszystkiem bardzo przyjemną do picia stołowego.
Przewyższa wszystkie Wody mineralne.
Do nabycia w Głównym Składzie Kraków, Jagiellońska 7,
oraz u obok wymienionych firm. Wysyłki na prowincję odwrotnie.

REIM I SPÓŁKA

Kaloszki rosyjskie i ameryk.
Pantofelki domowe
Podeszwy wkładkowe do bucików: filcowe, korkowe, słomiane, asbestowe i papierowe higieniczne „Phönix“
Podeszwy gumowe
Smarowidło nieprzemakalne na obuwiu
Smarowidło podeszwochronne
Lakier do kaloszy
Litery do znaczenia kaloszy

CERATY na stoły i meble
Podstawki ceratowe pod karafki, szklanki i lampy
Koronki ceratowe do dekorowania kredensów i półek kuchennych

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe
Bogózki kokosowe, szczotkowe i żelazne
Szczotki do wycierania nóg
Aparaty do czyszczenia dywanów
Kit, gips i waleczki do zaopatrywania okien i drzwi od zimna i od przeciągów
Aparat „Longlife“ do samodzieln. oczyszczania powietrza w pokojach
Ochroniacze uszu od zimna i od mrozów
 Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

ARTYKUŁY gumowe i chirurgiczne do pielęgnowania chorych
Artystyki higieniczne
Przyrządy lekarskie
PAPIER KLOSETOWY

Perfumy i mydła toaletowe angielskie, francuskie i krajowe
Wodę kolońską prawdziwą i krajową
Rozpylacze do perfum
Puder francuski, niemiecki i krajowy
Puszki i tabedziki do pudru
Puder brylantowy na włosy
Wody, pasty i proszki do zębów
Wodę do włosów
Kremy i wody toaletowe
Saszetki w rozmaitych zapachach
Gąbki, szczotki i grzebienie w wielkim wyborze

Kraków Rynek 37 Linia A-B

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE — poleca:

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. — Z łac. przetr. O. A. Jełowicki. Wydanie 7-me, oprawne elegancko 4 kor., z przesł. 4 kor. 40 h.

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. — Cena 20 hal., z przesł. 24 hal.

Grodziki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena 3 kor. 60 hal., z przesł. 4 kor. oprawne 4 kor. 60 hal., z przesł. 5 kor.

Rady po spowiedzi. Cena 4 hal., 100 egz. 3 kor., z przesł. 3 kor. 40 hal.

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najślawiejszych mówców Kościoła. — Cena 60 hal., z przesł. 70 hal.

Uwielbienie Pana naszego Jezusa Chrystusa w Jego bolesnej Męce. Rozmyślanie i modlitwy na czas wielkiego postu. — Cena egzemplarza 1 kr. 20 hal., z przesł. o 10 hal. więcej

i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

K. Primus

we Lwowie, ul. Mickiewicza 2

Fabryka tutek egipskich, niełuszczonej i oryginalnych specjalnych Abadie żółtych i białych. 478 i 14

Do nabycia we wszystkich trafikach większych miastach i na prowincji.

Gwoździe do Broni

własnego wyrobu, graniaste i płaskie, po 25 lub 30 sztuk pakowane; dostarcza po cenie fabrycznej w każdej Hości

Towarzystwo kowali w Sułkowicach

poczta w miejscu 498 5 6

Zarząd Dobr. Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg 672

już rozpoczął **sprzedaż drzewek owocowych.** — Cenniki darmo i opłatnie.

Od 1 kwietnia br., poszukuje się rutynowanego, dobrze na gospodarstwie rolnem i uprawie chmielu znającego się 595 3 3

EKONOMA.

Kawalerowie z niższą szkołą rolniczą mają pierwszeństwo. Odpisy świadectw, miejsce ostatniej służby, bliższe szczegóły odnoszące się do osoby i wymagana pensja, uprasza się nadsyłać pod „Z. 20“ poste rest. Kraków.

Zgłoszenia

na nowe 4 1/2% OBLIGI KOMUNALNE

Peszteńskiego Węgierskiego Banku Handlowego

(Rok założenia 1841, kapitał akcyjny K. 30.000.000, fundusz rezerw. K. 24.800.000)

przyjmuje z ramienia tegoż Banku pod oryginalnymi warunkami bez doliczenia jakichkolwiek kosztów, — t. j. obecnie po kursie 97 3/4 675 1 2

Dom Bankowy Alberta Mendelsburga w Krakowie.

!!!Specjalista Gorsetów!!!

Z PRAGI

HERMAN PIESSEN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 4

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dzieciennych

GORSETÓW. 410 1 2

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż higieniczne do wyrównania nierówno zbudowanych osób.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Sprzedaje się gorsety pod gwarancją.

Fabryka przemiowana 4-ma w dalmi.

Ogłoszenie licytacji.

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie, zawiadamiam niniejszem, że celem **sprzedaży sukna** kortów i innych materii do majątku krydatury Andrzeja Gucwy należących, a spisanych inwentarzem objętych, rozpisuję licytację ofertową.

Oferty mają być wniesione najdalej do d. 5-go marca 1900 r. włącznie do godz. 4 popoł., a to pod następującymi warunkami:

1. Kupujący ma złożyć do rąk podpisanego z góry wadium w wysokości 10% od zaofiarowanej ceny kupna;
2. Nawet najwyższa zaofiarowana cena kupna potrzebować będzie zatwierdzenia sądowego.

Adwokat Dr. Karol Łepkowski

zawódca maszyn konkursowej Andrzeja Gucwy (67) 3 Kraków, ul. Poselska L. 9.

Gdy od wielu wierzycieli nieistniejącej firmy L. Czyński lub H. Czyńska otrzymujemy upomnienie o zapłatę, widzimy się zmuszeni powołać się publicznie na nasz cyrkularz z dnia 1 Czerwca 1899 r., w którym zawiadomiliśmy wszystkich interesowanych, iż żadnych passywów tych osób nie przyjmujemy i w ogóle z osobami temi nie wspólnego nie mamy i mieć nie chcemy.

Każdemu kto zażąda przesłamy tenże cyrkularz odwrotnie i opłatnie. 571 3 3

S. Gurgul i L. Schiller

(dawniej L. Czyński w Jarosławiu).

Leśniczy egzaminowany

który ma wszelką praktykę na tartakach parowych i wodnych, dobry wywator lasu, zna las do sprzedaży oznaczony taksować, szkółki leśne zakładać itd., **poszukuje posady**, któraby mogła od 1 kwietnia nastąpić. Łask. zgłoszenia „dla leśniczego“ do działu inserat. „Głosu Narodu“. 603

Ratunek konieczny!

W celu zapobieżenia strasznej nędzy, zwraca się z pokorną prośbą nieszczęśliwa

80-cio letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1831, mająca chorą nieuleczalną córkę, o wspomnienie jej jakimkolwiek datkiem, które z grzeczności przyjmie Administr. „Głosu Narodu“.

Poszukuje się

Panienki do szycia.

Bliższa wiadomość ul. Blich L. 22 I ptr, dzwi Nr. 5. 64 1 2

Emeryt

poszukuje posady pisarza gminy we wsi lub miasteczku, za małym b. wynagrodzeniem. Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu“ p. l. 669. 1 3

Z powodu braku zakładu pilnikarskiego w Krakowie, przeto fachowy pilnikarz uprasza o założenie takiego, a on objąć by mógł kierownictwo warsztatu pod własny zarząd. Zgłoszenia do 6-go marca, przyjmuję celem bliższego omówienia: **Łożek Kłapa Kraków, ul. Wielopole L. 11. 670**

Płaszcz Sokoli

czamara spodnie z pasem i srebrną klamrą. Koszula ze srebrną spinką. Czapka mało używane, do sprzedania. Wiadomość: ul. Pańska Nr. 7, I szej piętro, w oficynie. 771 1 3

Od „J. D. A.“ i „Przyszłość“ listy wysłane! 663

Leśniczy

obeznany z zakładaniem i hodowlą szkolek, potrzebny od 1-go kwietnia br. na ordynarję, do majątku w Król. Polskiem. — Zgłosić się z rekomendacjami do portiera domu L. 39 Rynek gł. w Krakowie. 664

KUCHARZ

młody, dobrze obeznany w swym zawodzie, posiadający dobre rekomendacje, poszukuje posady we większych domach prywatnych, na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać „dla kucharza“ do działu inser. „Głosu Narodu“. 663

Sklep Frontowy z salą

przy ul. Florjańskiej L. 20, jest **zaraz do wynajęcia.** Bliższa wiadomość w sklepie Sataleckiego, Florjańska 18. 666

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowaną.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezplatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego, oraz robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 278 11 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma G. Neidlinger

Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.



Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

Uwaga!

Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi, — działaności jak i trwałości najnowsze systemowi naszych familijnych maszyn.

Quäker Oats

jest najlepszym pożywieniem dla dzieci i chorych i jest przez wszystkich Lekarzy jak najgoręcej polecane.

„Quäker Oats“ jest wszędzie do nabycia.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.